

# Sobota, Podatek od sławy (ft. Wu)

podatek od sławy płacę go każdego dnia  
to koszt tej zabawy, już spłacać go czas  
ten blask, ten hajs - cóż, nie jest za darmo  
wiec uśmiech i klaszcz, gdy chcą cie mieć na własność  
podatek od sławy płacę go każdego dnia  
to koszt tej zabawy, już spłacać go czas  
ten blask, ten hajs - cóż, nie jest za darmo  
wiec uśmiech i klaszcz, gdy chcą cie mieć na własność

dzień jak co dzień  
noc jak co noc  
jak u ciebie u każdego  
chyba nie, chyba źle  
opisałbym to do tego  
skłamałbym dobrze wiem, przecież bardzo nie chce tego  
żyje z tym, robię dym  
coś na wzór jak u Tonego

szybko mi mijają wszystkie noce i dni  
i rzeczywistość się przeplata, między nocą snem  
i ciągle do przodu prę, i jeszcze więcej jest mnie  
patrz na ręce me wszyscy i rozliczają rap grę  
i ciągle błyszczą jak gwiazda, gwiazdozbiór robi za dom  
chce mi się, nie chce – to jazda i zapierdalałam na front  
Sobota weź sie nie mazgaj, na własne życzenie to  
podatek od sławy ziom, chciało sie błyszczeć – to błąd!

tak wie, chcesz dotknąć gwiazd, to choć proszę mnie dotknij  
wybacz brat, za hasj nie ściągnę spodni  
za bilet na koncert, moc pobrań czy płytę  
nie dam ci sie dobrać do moich 4 liter

podatek od sławy płacę go każdego dnia  
to koszt tej zabawy, już spłacać go czas  
ten blask, ten hajs - cóż, nie jest za darmo  
wiec uśmiech i klaszcz, gdy chcą cie mieć na własność  
podatek od sławy płacę go każdego dnia  
to koszt tej zabawy, już spłacać go czas  
ten blask, ten hajs - cóż, nie jest za darmo  
wiec uśmiech i klaszcz, gdy chcą cie mieć na własność

[WU]

liczom sie wyniki  
żaden nie chciał zostać nikiem  
każdy chciał poznać sławy smak  
weź pozór na to na co liczysz  
dziś jest niczym  
jutro sen sie może zmienić w fakt  
no i po co to wszystko  
niby wszystko jak miało wyszło  
ale coś po drodze nie pykło  
kaj jest czar, wziął i prysnął  
patrz zaś oślepio blask  
kaj się nie ruszysz, za tobą świat  
kur\* mać tego zes chciał czas wstać i na bary wziąć  
płac od sławy podatek  
trze było siedzieć na chlapie z tym rapem  
i siedzieć na chacie  
ale tego rapu słuchają już palce  
i siedzieć na chacie  
bo na placu wdupią cię raczej  
prywatny bunkier  
prywatny pancierz  
i kaj ten raj coś widzioł na starcie

spraw miliony, w kur\* łązi i ch w pierony  
w pogoni, bliscy, nie masz czasu do nich  
czas, które goni nie masz przeciw niemu broni  
emocje, pomyśl, warte tego ich pokłony

podatek od sławy płacę go każdego dnia  
to koszt tej zabawy, już spłacać go czas  
ten blask, ten hajs - cóż, nie jest za darmo  
wiec uśmiech i klaszcz, gdy chcą cie mieć na własność  
podatek od sławy płacę go każdego dnia  
to koszt tej zabawy, już spłacać go czas  
ten blask, ten hajs - cóż, nie jest za darmo  
wiec uśmiech i klaszcz, gdy chcą cie mieć na własność